



Ważne przesłanie dla świata
VARIETY

Angelina Jolie PREZENTUJE FILM

DIFRET

Monika Lenczewska / ZDJĘCIA

Angelina Jolie / PRODUCENT WYKONAWCZY

HAILE ADDIS PICTURES AND TRUTH MEDIA PRESENTS **DIFRET** BY ZERESENAY BERHANE MEHARI STARRING MERON GETNET, TIZITA HAGERE, SHETAYE ABREHA, MEKONEN LEAKE, MEAZE TEKLE, TEFARI ALEMU, GIRMA TESHOME, BROOK SHEFERW

DIRECTOR OF PHOTOGRAPHY MONIKA LENCZEWSKA PRODUCTION DESIGNER DAWIT SHAWEL COSTUME DESIGNER HELINA DESALEGN

MAKE-UP TEMIMA HULALA EDITOR AGNIESZKA GLIŃSKA ORIGINAL SOUND J.M. DAVEY BY ZACH SEIVERS MUSIC BY DAVE EGGAR AND DAVID SCHOMMER

PRODUCERS MEHRET MANDEFRO, LEELAI DEMOZ ZERESENAY, BERHANE MEHARI EXECUTIVE PRODUCERS ANGELINA JOLIE, JULIE MEHRETU, JESSICA RANKIN, FRANCESCA ZAMPI, LACEY SCHWARTZ WRITTEN AND DIRECTED BY ZERESENAY BERHANE MEHARI

TYLKO W KINACH STUDYJNYCH

Dystrybucja: **BOMBA FILM**

Współfinansowanie:



MEDIA



Bomba Film Sp. z o.o.

ul. Narutowicza 23/9, 20 – 004 Lublin



przedstawia film Zeresenay'a Mehari

DIFRET

USA/Etiopia 2014 (99 min)



W KINACH OD 27 marca 2015

Nagroda publiczności (w sekcji Panorama) na MFF w Berlinie' 2014; nagroda publiczności na MFF w Sundance' 2014

DYSTRYBUCJA – BOMBA FILM SP. Z O.O

ul. Narutowicza 23/9, 20-004 Lublin

tel.: + 48 84 82 00 789, fax: + 48 81 82 00 889

KONTAKT - Artur Swacha, e-mail: artur@bombafilm.pl, kom.: + 48 517 212 537

Media & PR – Łukasz Kanafa, e-mail: lukasz@bombafilm.pl, kom.: + 48 668 855 789



Bomba Film Sp. z o.o.

ul. Narutowicza 23/9, 20 – 004 Lublin

BOMBA FILM

przedstawia film

DIFRET

Tytuł oryginalny: *Difret*

Twórcy filmu m.in.:

reż.: Zeresenay **Mehari**

scen.: Zeresenay **Mehari**

zdj.: Monika **Lenczewska**

muz.: Dave **Eggar**, David **Schommer**

prod.: USA/Etiopia 2014 (99 min)

Występują:

Meron **Getnet** – Meaza Ashenafi

Tizita **Hagere** – Hirut Assefa

Brook **Sheferaw** – z-ca prok. okręgowego

Moges **Yohannes** – szef posterunku policji

Haregewine **Assefa** - Membere

Mekonen **Laeake** – ojciec Hirut

Meaza **Tekle** – matka Hirut

Teferi **Alemu** – wiejski sędzia



Bomba Film Sp. z o.o.

ul. Narutowicza 23/9, 20 – 004 Lublin

Krótki opis filmu:

Etiopia, lata 90. Pozarządowa organizacja prawnicza zajmuje się udzielaniem pomocy prawnej kobietom, traktowanym przez tamtejsze instytucje jak obywatelki drugiej kategorii. Jedna z prowadzonych przez nią spraw elektryzuje opinię publiczną.



O 14-letnią Hirut stara się pewien mężczyzna, ale przez rodzinę dziewczyny zostaje odprawiony z kwitkiem. Odwołuje się zatem do lokalnej tradycji i porywa wybrankę. Żeby dziewczyna nie miała drogi odwrotu od zamążpójścia, gwałci ją – tym samym zhańbiona Hirut nie może liczyć na obronę nawet ze strony rodziny.

Dziewczyna nie chce pogodzić się z takim wyrokiem losu i zabija niedoszłego męża. Zostaje aresztowana i czekają ją dwa procesy. Jeden zapada na wiejskim zebraniu rady starszych. Jej wyroki ferowane są w oparciu o tradycyjne rozumienie prawa, które nakazuje karać wedle zasady wet za wet. Prawo stanowione nie daje Hirut większych szans, bo sam fakt, że to kobieta zabiła mężczyznę, choćby w samoobronie, wrogo nastawia do niej męskich przedstawicieli aparatu sprawiedliwości.



Ambitna prawniczka, która podejmuje się stanąć po stronie skrzywdzonej dziewczyny stoi zatem z góry na straconej pozycji. Chyba, że zdoła udowodnić iż w chwili popełnienia czynu sprawczyni była niepełnoletnia. Ale jak to zrobić, kiedy nawet rodzice nie są pewni jej wieku, a żadne urzędowo potwierdzone świadectwa urodzenia

w wiejskiej społeczności nie są praktykowane? Gra idzie i najwyższą stawkę, o życie Hirut, więc prawniczka stawia wszystko na jedną kartę w walce o jej ocalenie.



Prasa o filmie:

"Difret": etiopska historia przemocy

Czwarty w historii etiopskiej kinematografii film zrealizowany na taśmie 35 mm to rozpostarta między tradycją i nowoczesnością opowieść o czternastolatce walczącej o prawo do samostanowienia. W regionalnym języku amharskim "difret" oznacza jednocześnie odwagę i gwałt, obecne w dojrzałym pełnometrażowym debiucie Zeresenay Berhane Mehariego. Obraz wyprodukowany przez Angelinę Jolie, zmontowany przez Agnieszkę Glińską i ze zdjęciami Moniki Lenczewskiej został nagrodzony w Sundance i Berlinie, być może zawalczy też o Oskara.

Wiele w obrazie Mehariego jest elementów wyjątkowych. To, że to historia oparta na faktach, dwie Polki brały udział w tworzeniu tego dość egzotycznego w końcu dzieła, i to, że z niemal nieistniejącej etiopskiej kinematografii udało się wyłuskać tak niezwykle film. Najbardziej jednak dziwi i bulwersuje, że jeszcze pod koniec XX wieku zdarzały się w cywilizowanym kraju liczne przypadki porwań nastoletnich dziewcząt, niemal dzieci, w celu wymuszenia zamążpójścia (tzw. "telefa"). Głęboko wpojone tradycje klanowe dopuszczały (dopuszczają?) "wzięcie" za żonę dziewczyny upatrzonej przez mężczyznę z wioski. Nawet w sytuacji braku zgody rodziców, jak w przypadku bohaterki "Difret", mogła ona zostać zwyczajnie i w biały dzień uprowadzona.

Człowiek, któremu spodobała się Hirut (Tizita Hagere), zaczął się z członkami swego klanu i dogonił uciekającą, przerażoną dziewczynę. Stawiając opór, udało jej się pozbawić życia kilku napastników, ale pozostali mieszkańcy wioski, zamiast przyznać natychmiast ochronę, postawili ją przed lokalnym sądem starszych i skazali. Karą mogła być nawet śmierć. Tymczasem oprawcy odeszli wolno, bez konsekwencji, bez złego słowa. Sprawa miała ciąg dalszy, zginęli bowiem ludzie. W tych okolicznościach etiopski wymiar sprawiedliwości musiał zacząć działać. Hirut, która nigdy wcześniej nie wyjeżdżała z rodzinnej wioski, nagle trafiła do zupełnie obcej, ogromnej i groźnej stolicy, z nieznanymi ludźmi, na których łasce nagle musiała polegać. Wśród nich znalazła się też odważna, pewna siebie i bezkompromisowa prawniczka Meaza (Meron Getnet).

Film Mehariego skupia się w przeważającej mierze na dwóch ostatecznie zazębiających się wątkach - tragedii i okrutnego losu Hirut oraz krucjaty na rzecz sprawiedliwości wobec kobiet, zorganizowanej przez Meazę. Obie historie znajdują w gruncie rzeczy punkt wyjścia w ich sytuacjach rodzinnych oraz wywodzą się z niezrozumiałych i skomplikowanych reguł rządzących światami, których bohaterki są integralną częścią. Tradycja styka się z



nowoczesnością, młodość z dojrzałością, samotność z otwartością. Reżyser skonstruował narrację na podstawie tych prostych zestawień, czyniąc "Difret" filmem szczerym, autentycznie wzruszającym, intrygującym fabularnie. Opowieść tę ogląda się momentami jak najlepszy dramat sądowy, choć w niecodziennej scenerii (jak indyjski "Proces" Tamhane), czasem z kolei jak wypełnioną kulturowymi tropami łamigłówkę (w stylu mauretańskiego "Timbuktu" Sissako). Całości dopełniają świetne zdjęcia, sprawnie ilustrujące i kontrastujące wiejski krajobraz pustynny z miejskim gwarem i chaosem.

Mehariemu udało się więc sztuka nie lada. Opowiedział historię o tradycji nadużyć, zacofania i tolerancji dla zachowań bestialskich, traktując odrębności plemienne mimo wszystko z należnym szacunkiem i stosunkowo obiektywnie. Nie udało mu się całkowicie uniknąć błędów debiutanta, na przykład niepotrzebnie upraszczając niektóre wątki, czy stawiając na siłę przekazu pomijając istotę niuansu. W obliczu ważkiego tematu i okoliczności powstania "Difret", tego rodzaju niedociągnięcia można jednak z pewnością wybaczyć.

Magdalena Maksimiuk - Stopklatka.pl

Etiopski kandydat do Oscara 2015, "Difret", to opowieść o wojnie cywilizacyjnej ubranej w szaty dramatu sądowego. Podstawę scenariusza stanowi prawdziwa historia, która miała miejsce w 1996 roku. Zostaje ona wykorzystana w celu pokazania, że zmiana jest możliwa w każdym społeczeństwie, pod warunkiem wszakże pojawienia się kogoś, kto swoją niezłomnością podważy monolit status quo.

Czternastoletnia Hirut jest mieszkanką niewielkiej wioski na prowincji Etiopii. Cywilizacja nie jest tu zbyt głęboko zakorzeniona. Ludzie postępują zgodnie z tysiącletnią tradycją. Jednym z jej elementów jest porywanie kobiet przez mężczyzn, którzy następnie biorą je sobie za żony. Pech chciał, że Hirut - dziewczynka nad wiek rozwinięta - wpada w oko jednemu z mieszkańców wioski. Kiedy mediacje z rodzicami nie dają rezultatu i matrymonialne awanse mężczyzny zostają odrzucone, ten postanawia sięgnąć po uświęcone tradycją rozwiązanie: wraz ze swoimi przyjaciółmi porywa dziewczynę, kiedy ta wraca ze szkoły do domu. Aby mieć pewność, że Hirut zaakceptuje go jako małżonka, jeszcze tego samego dnia dokonuje na niej gwałtu (pozbawiona dziewictwa kobieta jest bez szans na znalezienie męża). Hirut jednak nie zamierza się godzić z losem zgotowanym jej przez mężczyzn. Postanawia uciec. Niestety zostaje zauważona. W desperacji sięga po broń i zabija swojego niedoszłego męża. Teraz grozi jej kara śmierci. I tu pojawia się Meaza, młoda prawniczka ze stolicy, która postanawia pomóc w walce prawnej dziewczyny. Uznając



zwyczaj porywania kobiet na żony za barbarzyński, dzielnie staje do walki. Porażka będzie oznaczała śmierć dla Hirut i koniec kariery prawniczej Meazy...

"Difret" to typowa filmowa opowieść o osobie pozornie słabej, która walczy z całą machiną bezosobowego systemu. I jak to zwykle bywa, przyjęta perspektywa sprawia, że maluczkim się kibicuje w ich nierównych i z pozoru skazanych na porażkę zmaganiach. Jednak są co najmniej dwa powody, dla których ten film budzi mieszane uczucia. Pierwszym jest fakt, że nie mamy tu do czynienia z niesprawiedliwością w obrębie jednego systemu (jak to jest w amerykańskich produkcjach, gdzie złe korporacje wykorzystują kruczki prawne, by niszczyć życie i zdrowie zwyczajnych ludzi). W "Difret" pojawia się konflikt cywilizacyjny, starcie dwóch różnych systemów. Pierwszym jest tradycyjna kultura wiejska. Drugim cywilizacja miejska. Twórcy obrazu, w osobie Meazy, wychodzą z założenia, że tradycja jest barbarzyńska i dlatego należy ją wyeliminować. I czyni się to w sposób drastyczny: nie poprzez edukację i stopniową zmianę, lecz poprzez narzucanie obcych zasad i pod groźbą kary wymuszanie ich stosowania. Przypomina to próbę leczenia bolących stawów kolanowych nie poprzez uczenie, jak unikać kontuzji, lecz poprzez amputowanie całej nogi. Zamysł (poprawa sytuacji) jest godny pochwały, ale sposób - już nie do końca.

Drugim problemem jest to, w jaki sposób twórcy przekonują widzów do tego, że tradycja wiejska jest zła. Autorzy filmu dokonują bowiem na widzach dość niewybrednej manipulacji. Obraz mężczyzn i tego, jak traktują kobiety, jest tutaj wyjątkowo jednowymiarowy. Wszyscy są postaciami negatywnymi. Wyjątkiem jest mentor Meazy, stary kawaler (a przez to mężczyzna, który brakiem żony i dzieci zbuntował się przeciwko tradycji). Biorąc pod uwagę to, że większość widzów i tak uzna traktowanie kobiet w Etiopii za barbarzyństwo, które należy zmienić, tak dramatycznie jednoznaczna dychotomia na złych mężczyzn i dobre kobiety wydaje się niepotrzebna. I nie sposób traktować jej inaczej niż jako wyraz lenistwa twórczego. W końcu łatwiej jest budować fabułę na wyrazistych podziałach; o wiele trudniej jest tworzyć historie zniuansowane.

Chodzenie na skróty reżysera Zeresenaya Mehariego nie ogranicza się zresztą wyłącznie do idei filmu. Również w samej formie opowieści widać tego liczne przykłady. Są w "Difret" sceny dramatyczne, po których następują cięcia bez pokazywania konkluzji. Później reżyser do nich wraca, kwitując je jednym zdaniem tak, jakby wcale nie były aż tak istotne, jakimi je wcześniej prezentował. Jest też kilka wątków, które są dla całości zbędne lub przeciwnie, mogły stać się istotne, gdyby reżyser poświęcił im trochę czasu (jak choćby postać dziennikarza, którego zaczyna coś - chyba - łączyć z prawniczką, ale trzeba naprawdę bacznie się przyglądać drugiemu i trzeciemu planowi, by to zauważyć). W sumie więc "Difret"



artystycznie nie wychodzi poza zakres produkcji telewizyjnej. Jedynym wyróżnikiem obrazu jest jego język i egzotyka. W końcu w kinach na świecie praktycznie nie pokazuje się produkcji z Etiopii.

Marcin Pietrzyk - Filmweb.pl

Reżyser filmu:



Zeresenay Berhane Mehari
Etiopia

Zeresenay Berhane Mehari to pisarz i reżyser, który ma na swoim koncie ponad dekadę doświadczenia w pracy nad filmami. Urodził się i wychował w Etiopii, a następnie wyjechał do Stanów Zjednoczonych, gdzie wstąpił do szkoły filmowej. Powołał do życia wytwórnię Haile Addis Picture, aby wyprodukować swój pierwszy film fabularny

Difret (2014). Posiada tytuł licencjata uzyskany na USC's School of Cinematic Arts.

REŻYSER O FILMIE

Urodziłem się i wychowałem w Etiopii. Do Stanów Zjednoczonych przybyłem 15 lat temu, by studiować film na Uniwersytecie Południowej Kalifornii. Po ukończeniu studiów w 2002, dzieliłem swój czas między Los Angeles i Etiopię, w obu miejscach pracując w branży filmowej. Przez ostatnie 10 lat byłem świadkiem zmian w Etiopii, które - choć wyraźne - wciąż są ze sobą skonfliktowane. Chciałem uchwycić to w filmie i przedstawić walkę o nową Etiopię. DIFRET stał się tym filmem poprzez postawienie jednego prostego pytania: co się dzieje, gdy tradycje ugruntowane przez praktykę wielu pokoleń, zostaną w pewnym momencie zniesione.

Odpowiadam na to pytanie przez opowieść o Meazie Ashenafi, założycielce organizacji oferującej pomoc prawną, która rzuciła wyzwanie jednej z najstarszych tradycji Etiopii zwanej "telefa". Telefa to praktyka porwań dla małżeństwa. Ta tradycja jest wciąż żywa w wielu częściach kraju i dotyczy 40% młodych dziewcząt.



Bomba Film Sp. z o.o.

ul. Narutowicza 23/9, 20 – 004 Łublin

Walka z tradycją nie należy do łatwych. Zastąpienie czegoś starego - nowym nigdy nie jest proste; wymaga nowego porządku i często bywa bardzo pogmatwane. Poprzez zrobienie tego filmu, mam nadzieję, że wieloaspektowość sprawy zostanie uchwycona.

